

TOWARZYSTWO ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH
W W A R S Z A W I E

PRZEWODNIK
66



WRZESIEŃ 1931 ROKU

Kolekcja
Emila Kornasia

TOWARZYSTWO ZACHĘTY
SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE

PRZEWODNIK
66

TREŚĆ

ARTYKUŁ O SZTUCE
JAPONSKIEJ R. UMEDA
WYSTAWA ZBIOROWA PRAC
ARTYSTY JAPONSKIEGO
SEN RIN KIRIGAYA
WYSTAWY ZBIOROWE PRAC:
BRONISŁAWA BARTLA
HANNY NAŁKOWSKIEJ BICKOWEJ
PRZEDMOWA ST. SZUKAŁSKIEGO
WYKAZ ZBIOROWY PRAC
SZCZEPU „ROGATE SERCE”

WRZESIEŃ 1931 ROKU

Kolekcja
Emila Kornasia



CM KEK 326777

Druk M. Garasiński
Warszawa, Bracka 20

wpisano do Księgi Akcesji

Akc. DI nr 41 / 2014 / CM

O MALARSTWIE JAPONSKIM

Obrazy japońskie malowane są przeważnie tuszem lub akwarelą na jedwabnym płótnie i mają charakter raczej szkiców o nadzwyczaj subtelnie i zarazem silnie przeprowadzonych linjach, które to linje muszą idealnie oddawać charakter tematu i zaznaczać cały indywidualizm duszy malarza.

O tych cechach malarstwa japońskiego p. Kirigaya mówi: „Malowaniu trzeba oddawać się całą duszą, i gdyby, na przykład, zdarzyło się, że podczas malowania ktoś obciąłby koniec włosów u pendzla, wówczas powinnaby krew z tego pendzla wytrysnąć!”

Gdy widz patrzy na obrazy japońskie, początkowo niebardzo je odczuwa, lecz im dłużej wpatruje się w nie, tem silniej zaczynają one przemawiać do jego psychiki, a przemawiają dziwnie tajemniczo i potężnie przez swoją prostotę i szlachetność linji.

Zauważyłem, że, gdy malarze tworzą w ten sposób, oddając się całą duszą swemu dziełu, wówczas w oczy widza coraz mniej rzuca się technika ich dzieł, coraz bardziej chowają ją oni w głąb i dzięki temu na pozór bardzo prosty rysunek staje się cudownym poematem o uroku nieprzepartym.

A jednak taki indywidualny kierunek nie jest rzeczą nową i spotykana jedynie na Wschodzie, przeciwnie, wielcy malarze europejscy w dojrzałym okresie swojej twórczości artystycznej

dochodzą również do takiej doskonałości, na przykład, wielki malarz Rembrandt przy końcu swojego życia przeważnie malował i szkicował w ten sposób. Szkice Rembrandta są genialne i zawierają dużo poezji.

Malarze o kulturze i tradycji starojapońskiej tem się różnią od malarzy europejskich, że podczas, gdy malarz europejski po długich badaniach i studjach dochodzi do tej doskonałości, Japończyk od początku swej twórczości malarskiej zachowuje tę technikę w swej świadomości drogą atawizmu i udoskonala ją, dochodząc do nadzwyczajnych wyników.

Badając szkice starojapońskie, widzimy różnicę, jaka zachodzi między niemi, a szkicami malarzy europejskich. Gdy oglądamy szkice w świątyni buddyjskiej w Nara, (najstarszej stolicy cesarstwa japońskiego), sprawiają one na nas kolosalne i niezapomniane wrażenie. Malowane są tuszem prostymi linjami i wyrażają postacie świętych buddyjskich i opiekunów Buddy, coś w rodzaju chrześcijańskich aniołów stróży. Temat wzięty jest ze świętych ksiąg buddyjskich.

Różnica w traktowaniu szkiców przez japońskich malarzy polega na tem, że malują oni akwarelę, a przeważnie tuszem—sposób malowania farbami olejnymi był im dotychczas nieznany, — a opierając się jedynie na wyrażaniu tematu linjami, muszą głęboko przemyśleć i wystudjować bardzo skrupulatnie charakter i treść danego obiektu, jaki ma służyć za wzór.

Opierając się na wyrażaniu tematu zapomocą tuszu i linji, nie mogli pozwalać sobie na efekty barwne. Odpowiadało to zresztą upodobaniom i gustom narodu japońskiego, który nie lubował się specjalnie w przejawianiu barw. Ton i charakter obrazów japońskich był raczej spokojny.

W ostatnich pięćdziesięciu latach niektórzy malarze japońscy

zanadto przejęli zewnętrzną kulturę europejską. Zaczęli oni posługiwać się farbami olejnymi, nie przypisując większego znaczenia treści.

P. Kirigaya, który przybył obecnie do Polski, przez dłuższy czas przebywał w Indjach, na Jawie i na Sumatrze. W twórczości swojej, jako malarz, trzyma się stale tradycji japońskiej i pilnie bada ją, co też przejawia się w jego obrazach.

W Indjach studjował i szkicował arcydzieła buddyjskie, wspaniałe obrazy w świątyni Azanta i t. d., więc, jako malarz arcydzieł buddyjskich i japońsko-buddyjskich, może je przedstawić w należytem świetle.

Mistrz Kirigaya, przybywając do Polski, chciał poznać jej prostą przyrodę, właściwy jej tylko urok i wdzięk, pragnie on przez polskich artystów malarzy i ich twórczość poznać siebie lepiej. Malując górzyste okolice Polski, zainteresował się on bardzo jej krajobrazem, więc przypuszczam, że każdy, kogo interesuje malarstwo, zechce przekonać się, jak malarz japoński odczuwa przyrodę polską i jak ujmuje ją w swej twórczości.

Chciałbym tutaj w paru słowach zaznaczyć, jaka jest różnica w odczuwaniu przyrody między narodami wschodnimi, a europejskimi.

Europejczyk, patrząc na kwiat, zachwyca się przedewszystkiem jego pięknnością zewnętrzną lub jego tajemniczym symbolem. Podziwia dzieło twórcy.

Japończyk zaś kocha kwiat dla samego kwiatu, kocha jego życie, o ile zaś głębiej się zastanawia, daje kwiatu prawa, którym sam podlega.

Były ambasador francuski w Japonji, Paul Claudel, mówi w swoich wspomnieniach:

„Obserwując Japończyków, zauważyłem u nich wielkie umiłowanie przyrody. Na przykład: sosna bezsilnie zwiesza swoje gałęzie, wówczas Japończyk troskliwie podpira ją specjalnymi podpórkami, aby jej ulżyć. Mały, ale jakże charakterystyczny fakt!”

Gdy badamy europejską twórczość XX-go wieku, widzimy w niej pewne zbliżenie do twórczości wschodniej, pokrewne odczuwanie idei, jak np.: idee z okresu dojrzałej twórczości Rodin’a, Gocha, Whitemana, Debussiego i innych.

Przez to pokrewne odczuwanie idei naród japoński głębiej rozumie siebie i swoją tradycję, na której przeważnie oparte jest życie narodu japońskiego.

W imię i dla dobra prawdziwej sztuki narody europejskie i japoński powinny podać sobie dłonie dla wzajemnej i celowej współpracy.

Na zakończenie przytoczę jeszcze pewien fakt z życia Buddy, o którym czytamy w świętych księgach.

Gdy pewnego razu zebrali się uczniowie Buddy, ażeby słuchać Jego nauk, wówczas Budda, zerwawszy kwiat, zbliżył się do nich, i milcząc, pokazał im go. Zebrani uczniowie zdziwieni byli Jego czynem i nie wiedzieli, co to znaczy.

Tylko jeden, najmądrzejszy z uczni Buddy, stary Maha Kasippa, uśmiechał się.

Wówczas Budda, który zauważył jego uśmiech, powiedział doń: „W sobie zachowałem moje prawdziwe serce i oczy, a teraz oddaję je Tobie!”

R. Umeda.

OBJAŚNIENIA DO OBRAZÓW SEN RIN KIRIGAYA

Ażeby ułatwić widzom zrozumienie obrazów p. Kirigaya, podzielimy je na trzy grupy:

Pierwszą grupę stanowią obrazy malowane realistycznie, lecz z pamięci, o charakterystycznych cechach, świetnie zaobserwowanych i trafnie uchwyconych, n. p. święta góra Fudzi, sosny, bambus, kobieta z wyspy Jawy, Chinka, krajobraz z Indji, gdzie urodził się Budda, oraz krajobrazy z Polski.

Do drugiej grupy należą obrazy traktowane realistycznie, jednak z pewną dozą fantazji, jak Araham, czyli kapłan buddyjski, który osiągnął najwyższy stopień światłości, Kandzan i Dzittoku (kapłani buddyjscy w Chinach), kapłan w kontemplacji, oraz inne postacie starców.

W trzeciej grupie znajdujemy obrazy, oparte tylko na motywach fantastycznych, wyimaginowanych, n. p. Kanzeon, aniołowie Buddy i t. d.

Szczegółowe objaśnienia niektórych obrazów.

„Bambus“ — Japończycy lubują się w symbolizowaniu przyrody i nadawaniu jej cech i właściwości charakterów ludzkich. Bambus porównywują do szlachetnego charakteru człowieka, dzięki jego prostoliniowości, przezroczystości i jedności. W tym napozór tak prostym obrazie, a jednak technicznie tajemniczym, malarz przedstawia te wszystkie cechy bambusu.

„Święta góra Fudzi“ — symbolizuje świętość człowieka i potężnego rycerza. Przez swój kształt symetryczny przedstawia ona wzniosły charakter i równowagę duchową. Z pośród równin bohatersko wznosi się ku niebu, ponad chmury

i zwycięża huragan i pioruny. Fudzi znaczy w języku Ainów: ogień, po japońsku — potężny rycerz, lub „nie mający sobie równego“, czyli: jedyny.

„Kossokan“. Obraz ten przedstawia postać królowej, przez której przezroczyste ciało widoczny jest układ kostny. Symbolizuje on mianowicie cud Buddy, którym ten ostatni chciał wykazać uczniom swym złe moce instynktu. Złe moce przeszkadzają do prawdziwego poznania i kontemplacji. Budda pragnął zarazem zwrócić uwagę swych uczniów na los i przeznaczenie człowieka.

„Kandzan i Dzittoku“ — są to kapłani buddyjscy w Chinach. Jeden z nich nazwiskiem Kandzan trzyma w rękach pismo, drugi—Dzittoku: zwyczajny kij od miotły. Kandzan prowadził życie pustelnicze, żywiąc się korzeniami, pąkami roślin i owocami. Mieszkał on w górach i od czasu do czasu odwiedzał swego przyjaciela Dzittoku. Poezje Kandzan’a są najcenniejsze w literaturze buddyjskiej Chin. Jeden z poematów jego, najbardziej znany brzmi:

„Na dnie niebieskiego wąwozu płynie czysty strumień.

Nad górą Kandzan miesiąc, jak biały kwiat świeci.

Znam tylko spokój, a boskość sama się zjawi.

„Rozmyślałam w świata milczeniu — pogrążam się w Nirwanie...“

„Goka“ — obraz ten poucza nas, że „ogień“ czyli złe myśli człowieka nie może osiągnąć bogini Kanzeon, opiekunki Buddy. Kanzeon otoczona jest aureolą, symbolizującą świętość. Temat tego obrazu wzięty jest z buddyjskiej Sutry.

„Benzaiten“ — Wyraz „tengaku“ znaczy „Niebiańska muzyka“. Temat wzięty z Sutry buddyjskiej. Wyraża niebiańską muzykę, która płynie sama przez się z instrumentu, symbolu natury. Postać symbolizuje anioła rajskiego.

WYSTAWA ZBIOROWA PRAC
SEN RIN KIRIGAYA
T O K J O

KAKEMONO

- | | | |
|----|--|-----------------|
| 1 | Sosna i księżyc | tusz |
| 2 | Święta góra Fudzi | „ |
| 3 | Mokusokan — kontemplacja Rakana | akwarela |
| 4 | Hotei — bóg szczęścia (postać tańcząca) | tusz |
| 5 | Take — bambus | „ |
| 6 | Rojo—Daruma. Dharma—kapłan indyjski,
przeprowadzający się przez rzekę na trzcinie | „ |
| 7 | Rakan — uczeń Buddy, który osiągnął
najwyższy stopień mądrości | tusz i akwarela |
| 8 | Sioki — postać mitologiczna, zwalczająca
djabła | tusz |
| 9 | Benzaiten — bogini sztuki | akwarela |
| 10 | Goka — ogień Karmy (symbol świętych
dusz, nie podlegających Karmie) | „ |
| 11 | Cikurin-Kannon — bogini miłosierdzia | „ |
| 12 | Kossokan a) — Cud Buddy, wykazujący
znikomość tego świata — przez ciało
królowej prześwieca szkielet | „ |
| 13 | Kossokan b) — ta sama królowa przed
cudem | „ |

14	Horaisan — góra szczęścia (z legendy chińskiej)	akwarela
15	Bjakuje-Kannon — bogini miłosierdzia w białej szacie	tusz
16	Kandzan-Dzittoku — kapłani chińscy	„
17	Buddhagaya — święte miejsce, gdzie Budda osiągnął mądrość	„
18	Bambus i sosna	„
19	Rakan (mniejszy)	„
20	Hotei „	„
21	Chinka	akwarela
22	Piękność hinduska	„
23	Hina — lalka z święta dziewcząt	„
24	Kojo — jesienne liście	„
25	Kobai — japońskie śliwy	„
26	Aki-no-kokoro — pieśń o chryzantemach	„
27	Take-to-sono-uta — pieśń o bambusie	tusz

OBRAZY NA JEDWABNEM PŁÓTNIE W RAMACH

28	Kannon — bogini miłosierdzia	akwarela
29	Mondziu-Bosacu — bóg mądrości trzymający w ręku miecz dla unicestwienia złych myśli	„
30	Bjakuje-Kannon — bogini miłosierdzia w białej szacie pod sosną	„

-
-
- | | | |
|----|---|-----------------|
| 31 | Ciokaro — legendarny czarodziej chiński,
który dobył z tykwy konia i przebiegł
na nim świat cały w ciągu dnia | tusz |
| 32 | Kandzan-Dzittoku — kapłani chińscy | „ |
| 33 | Saru — mała w kontemplacji | tusz i akwarela |
| 34 | Oni — djabeł, odmawiający pacierze
i przechodzący przez pole jesienną porą | „ |
| 35 | Basio — banany | tusz |
| 36 | Giewont | „ |
| 37 | Zamek w Czorsztynie | akwarela |
| 38 | Wieś polska I | „ |
| 39 | Wieś polska II | tusz |
| 40 | Gecu-ja-sansui — noc księżycowa | „ |
| 41 | Bakufu — wodospad | tusz i akwarela |
| 42 | Miho-no-macubara. Krajobraz z Miho | akwarela |
| 43 | Zakopane | tusz |

OBRAZY NA JEDWABIU LUB PAPIERZE NA TEKTURZE W RAMACH

- | | | |
|----|---|----------|
| 44 | Cuki-sankei — 3 krajobrazy księżycowe | tusz |
| 45 | Kannon — bogini miłosierdzia | akwarela |
| 46 | Rakan — uczeń Buddy, który osiągnął
najwyższy stopień mądrości | „ |
| 47 | Jakusi | „ |
| 48 | Hotei | „ |
-
-

49	Daikoku	akwarela
50	Dziu-sei — duch gwiazdy	„
51	Hotei	„
52	Kingjo — złote rybki	„
53	Ao-take — bambus	„
54	Sakura — kwiat wiśni	„
55	Siobu — irysy	„
56	Cubo — wazon kwiatów	„
57	Bambus	„
58	Chryzantemy	„
59	Góra Fudzi	„
60	Botan — piwonja	„
61	Kiku-dzido — duch chryzantemy	„
62	Śliwa japońska	„
63	Bjakuje-Kannon — bogini miłosierdzia w białej szacie	„
64	Kannon — bogini miłosierdzia	„
65	Takei sansui — krajobraz letni	„
66	Sekkei — krajobraz zimowy	tusz
67	Dharma	akwarela
68	Smok	„
69	Mem-peki-Daruma — Dharma przed skałą	tusz
70	Klon	akwarela
71	Oiran — kurtyzana	„
72	Dan-sio — wesół rozmowa	„
73	Bambus na wachlarzu	tusz

74	Nanten (rodzaj jarzębiny)	akwarela
75	Czerwona śliwa japońska	„
76	Sosna	tusz
77	Take — bambus	„
78	Adzisiej — hortensja	akwarela
79	Trzcina i księżyc	„
80	Asioka — święty kwiat, pod którym urodził się Budda	„
81	Chryzantemy	„
82	Stara sosna	tusz
83	Biała śliwa	akwarela
84	Yuku-aki — odchodząca jesień	„
85	Neko — kot	„
86	Horai — wyspa szczęścia	„
87	Haru-no-Fudzi — święta góra Fudzi na wiosnę	„
88	Siociku — kępa bambusów	„
89	Hi-no-de — wschód słońca	„

B a n a s i ń s k a K i r a — W a r s z a w a

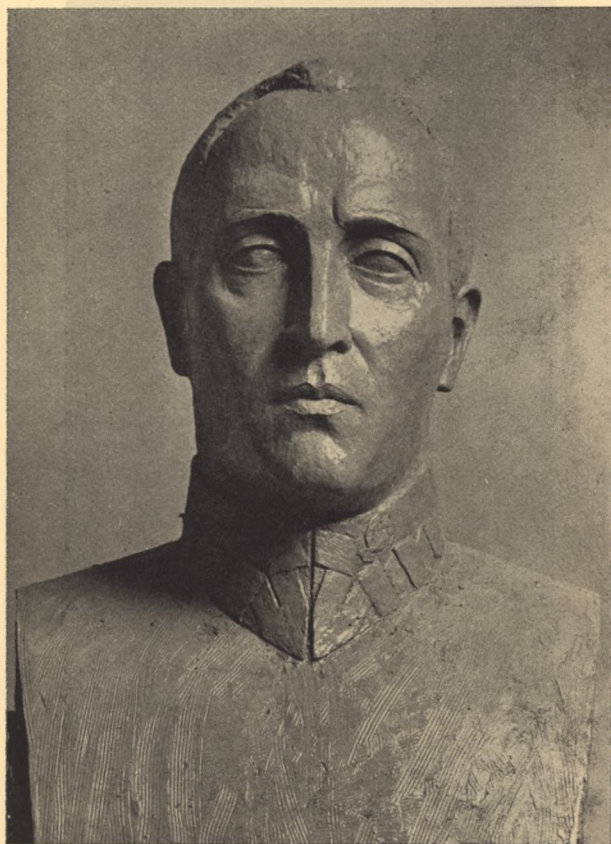
90	Sosna	akwarela
91	Kwiaty polne	„
92	Chryzantemy	„

WYSTAWA ZBIOROWA PRAC
BRONISŁAWA BARTLA
POZNAŃ

93	Gadanie lasu	rysunek
94	Polonia — Mgławica	„
95	Portret żony	olej
96	Preludjum Chopina	„
97	Kąt w pracowni	„
98	Studjum aktu	„
99	Myśl	„
100	Nędzarze I	akwarela
101	Nędzarze II	olej
102	Wydrwigrosze	„
103	Adam i Ewa	rysunek
104	Maski	„
105	Glorja 1920 roku	olej
106	Katastrofa	tempera
107	Bombardowanie	„
108	Wiraż	„
109	Krabsa	„
110	Lotnik	rysunek
111	Portret pani M. Z.	olej
112	Przodownica	akwarela

113	Akt	olej
114	Zdemaskowana	olej
115	Mglisty zachód	„
116	Projekt sejmowy a	tempera
117	Projekt sejmowy b	„
118	Projekt sejmowy c	„
119	Wódz (fragment)	olej
120	Panneau kabaretowe	akwarela
121	Demon	olej
122	„Znajda”	„
123	Mulatka	„
124	Nemezis dziejowa	„
125	Dziecko	„
126	Ochotnik i Gloria	„
127	Pomoc sanitarna	„
128	Martwa natura I	„
129	Martwa natura II (lalka)	„
130	Widok z samolotu	„
131	Akrobacja, spadochrony	„
132	Robot I	„
133	Robot II	„
134	W okopach	„
135	Honor i Ojczyzna (projekt sejmowy)	„
136	Portret pana M. S.	„
137	Portret syna	„
138	Portret pana J. W.	„

139	Portret pani I. M.	olej
140	Portret pana K. G.	„
141	Pomoc sanitarna	autolitografja
142	Wojtek	akwarela
143	Ognisko domowe	„
144	Baśka	olej
145	Andrzej	„
146	Notatka I	„
147	Notatka II	„
148	Potret żony II	„
149	Pomoc sanitarna	autolitografja
150	Miasteczko	„
151	Gloria 1920 roku	„
152	Katastrofa	„
153	Akrobacja (Spadochrony)	„
154	Wiraż	„
155	Krabsa	„
156	Bombardowanie	„
157	Wojtek	„
158	Adam i Ewa	„
159	Wódz	„
160	Sen Wojtka	„
161	Miasteczko	autolitografja barwna
162	Bombardowanie	„
163	Gloria 1920 roku	„
164	Katastrofa	„



Hanna Nałkowska Bickowa

General Orlicz Dreszer

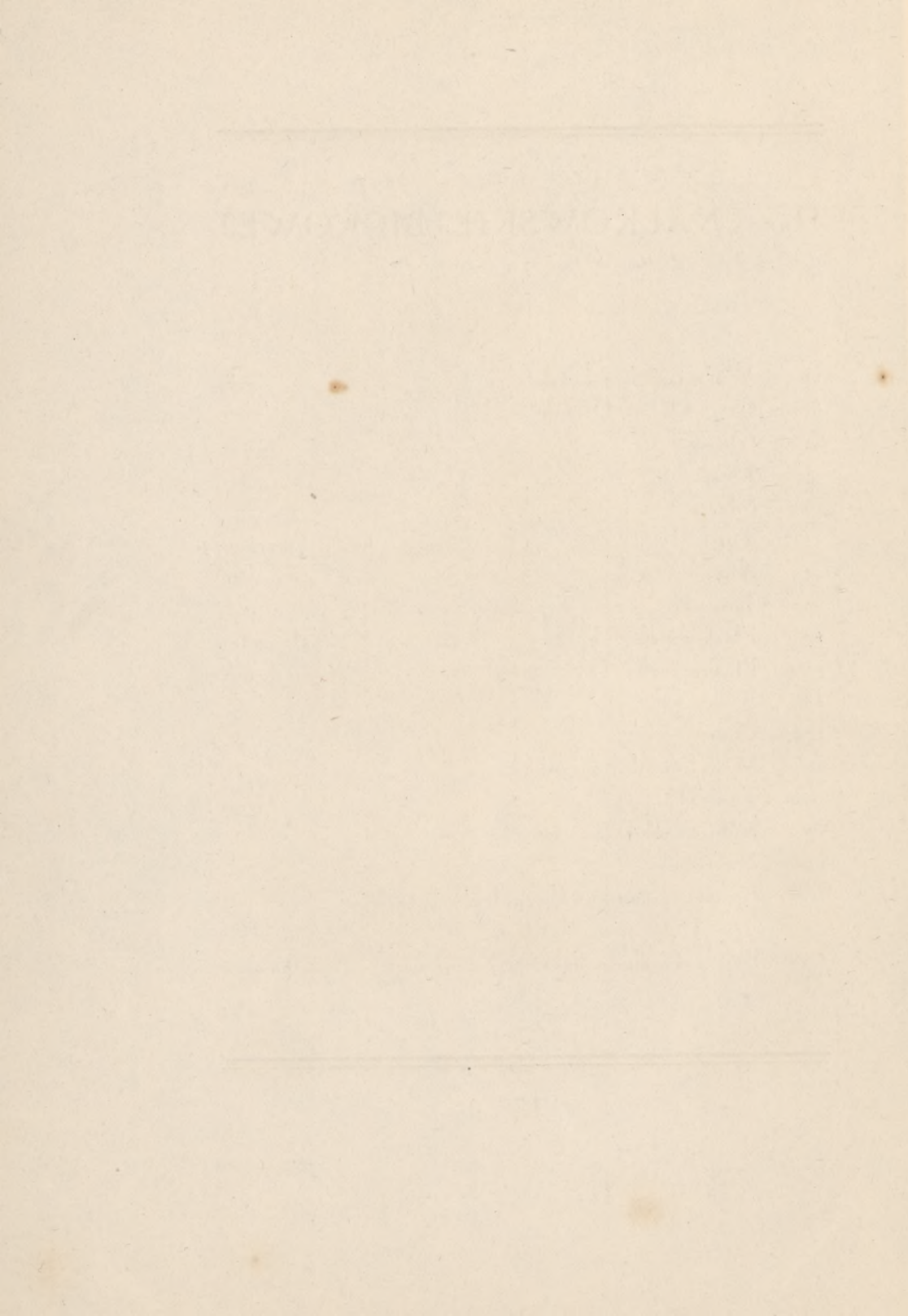


Hanna Nałkowska Bickowa

Siłacz

WYSTAWA ZBIOROWA PRAC
Hanny NAŁKOWSKIEJ BICKOWEJ
WARSZAWA

165	Walerjan Łukasiński	gips
166	Gen. Orlicz Dreszer	„
167	Głowa	bronz
168	Ewa	„
169	Siłacz	„
170	Tors I	marmur
171	Akt	silith
172	Tors II	dąb
173	Płaskorzeźba I	palisander
174	Płaskorzeźba II	bronz
175	Rycerz	„
176	Chart	„
177	Medaljon do nagrobka	„
178	Tors III (szkic)	gips
179	Kobieta siedząca (szkic)	„
180	Nagrobek	„
181	Projekt pomnika dla poległych w Dąbrowie	drzewo
182	Budda (naśladownictwo Kluneru)	kamień



Poniżej zamieszczamy przedmowę pióra Stanisława Szukalskiego nadesłaną
nam z Kalifornji

PRZEDMOWA DLA RZECZOSPISU PRAC PIERWSZEGO
WYKAZU SZCZEPU „ROGATE SERCE“ TWÓRCOWNI
S Z U K A L S K I E G O

Szanowna Publiko

Chrystus opuścił swe boskie dziedzictwo, wybrał se na matkę córkę człowieczą. Jej bóle były mu furtką do świata tuziemskiego, a mleko jej przepełniło mu serce żądzą czynienia dobrze.

...porzucił On swe niebiańskie przywileje, zerwał te więzy lojalności kastowej łączące Go z Olimpianami Babilonu i Egiptu, Ammonem, Atonem i Zeusem, by stać się bliższym człowiekowi i z nim chleb razowy łamać.

...stał się On zdrajcą wobec swych praojców mitycznych, by bratać się z człowiekiem, by mu czoło ręką dobrotliwą wygładzić i grzech z sumienia, jako kolec z rany wyjąć.

...nie przyszedł On k nam z chmur, na wozie złożonym, jako ołtarze kościelne, a organy trwogą majestatu nam serc nie zalały. Przyszedł on o d d o ł u, od ziemi, bo z łona kobiety, i jak kielek ziarnka żytniego, co w oborze z koryta na ziemię wypadło, mimo że obrokiem było pośród sieczki, zielonością, ku dziurze w dachu wystrzeliło.

* * *

...są w Polsce, pastuchowie, co widzą gwiazdę na niebie. Jest w Polsce podwika, co łatwo widzi gwiazdę w ciemnościach

i skora jest ona nieść w darze ciepłotę serc do stajenek, gdzie czyn się zrodził. Lecz gdzie jest Kasper, Melchior i Baltazar, gdzie są królowie, gdzież możni i oświeceni? Widocznie pociągnęli do Palestyny, gdyż oni nie dadzą się wywieść „w pole“. Oni przecież wiedzą, że na to, by coś mogło się stać wielkiego, trzeba warunków Starego Testamentu. Na to, by cuda biblijne się dziać mogły, trzeba być narodem Semitów.

...wyczekują nasi jogowie przemądrzali na Herodowe rozporządzenie wymordowania niemowląt, bo wtedy napewno się przekonają, że czas nadszedł, by w gronostaje i łańcuchy się stroić i ponieść przed narodem wonne smrodzidła i ze złotej blachy wykute serca. Ba! wtedy, kiedy to bóle samotnego porodu się wypaliły, kiedy to już niczyjej troskliwości i pomocy nie trzeba, oni są gotowi złożyć nawet złocene korony ze swych głów przeprawnych i u stóp Czynu złożyć, „w uznaniu“.

* * *

Każdy wielki wiek zaczyna się od wieku zwykłego. Każdy wiek, mały czy wielki, zaczyna się od roku. Rok od miesiąca się zaczyna, miesiąc od dnia, dzień od godziny a ta od sekundy.

Każda wielka epoka historyczna zaczyna się od „kierunku“ rasowego. Rasowy kierunek zaczyna się od narodu, naród porusza się od strony tej, w której dana grupa społeczna okaże swą żywotność odrodzeniową. Grupa zaś zaczerpnęła to życie od jednego człowieka. Jeden zaś człowiek zaczął się stawać jedynym u pieluch swej niemowlękości. Dziecię zaś ludzkie jest owocem rośliny nazwanej „człowiekiem“. Kwiatem tej „rośliny“ jest miłość. Ciało człowieka jest owocem ziemi ojczystej. Miłość ziemi — to jej chemiczna reakcja.

Korzeń rośliny-człowieka jest pośrednikiem w przelewaniu dziedzicznej prawieczności instynktów, z ziemi w człowieka. Doskonałość rasowych instynktów jest płodnym jajem, w którym drzemie mądrość narodu.

Żywa, gorąca wiara narodu, czyli publiki danego grodu, i ruchliwość jego społecznego instynktu, potrafi wylęgnać swą pieczołowitością nowych wysłanników, co przychodzą, by ulżyć narodowi i by mu przyszłość oświecać i wielkość pomnażać.

...wynalazczość w jakiegokolwiek dziedzinie, zanim jest ona sklasyfikowaną i nazwaną imiennie, jest nowym sposobem, nowym narzędziem, jaki ziemia Ojczysta wysyła na obronę narodowi za pośrednictwem jednostek. Mnogość wynalazków i rozliczność ich użyteczności czyni naród wyposażonym, by odważniej czoło stawić nieznanemu Jutru. Przemądrość tych wynalazków rozjaśnia widoki Jutra i nadaje mu taką słoneczność, buduje mu takie sklepienia i zapewnia taką pogodność rozwoju, jakie przyniosą do naszej świadomości wysłannicy, ci co k nam, o d z i e m i, przychodzą.

Wynalazkami są maszyny, jak również są niemi i Idee. Żelazne maszyny zamieniają trud pańszczyźniany w cudowne pomnożenie owoców pracy, maszyny-Idee zaś samolubnego zwierza w człowieka społecznie myślącego.

...przyzwyczailiśmy się brać sztukę jako szóste koło u wozu, gdyż na to zasłużyła. Artyści chłostają publikę po pysku za to, że ona przyjmuje „na zimno“ ich pracę. Winią artyści publikę za brak swej własnej twórczości, durnie zapominając, że publika jest instrumentem wielce wrażliwym, winą zaś spada na brak twórczości w ich pracy.

Zamało jest, na tak wielki naród jak polski, byśmy mieli na tysiąc lat zapisanej historii tylko Stwosza, Matejkę, Wyspiań-



skiego, Malczewskiego i Stryjeńską, jako twórców treściowej sztuki. Więc zamało jest w nas przekonania, by sztuka miała wogóle jakieś społeczne znaczenie czy użyteczność. Kiedyś służyła ona religii lub patryotyzmowi, dziś ona jest targowiskiem utrudopdlenia Społeczności naszej i zaniku instynktu rasowego.

Zrezygnowali ojcowie i wujkowie narodu z innej roli dla sztuki, prócz użycia jej za falbanki u kiecek domów i kobiet publicznych. Dano jej rolę przekąski a odebrano znaczenie Wieczerzy i Komunji z Bogiem.

Wujkowie narodu myśla, że postawienie „na nogi“ finansów państwowych i udoskonalenie armji zapewni Jutru pogodę. Zapominają jednak, że Sztuka może być i musi być najpotężniejszym narzędziem obrony Państwa, bo zamienia ona serce sąsiadów i daje mu inne skłonności. Czynić go winna skorym niewolnikiem nowej kultury, zanim on zechce przekroczyć nasze granice z wrogim zamiarem i chemiczną śmiercią.

Sztuka musi budować fortece polskiej kultury w sercach jednostek najgodniejszych, u naszych wrogów, jak i u braterskich sąsiadów.

Wujkowie narodu powierzyli pieczę nad sztuką i nad młodzią twórczą, co garnie się w błędnej nadziei, do wylęgaczy „Sztuk Pięknych“ i Kastrademji, różnym bezsercym teoretykom i zawiedzionym Tobiaszom, co zapomnieli o swym rasowym sprawunku.

Wujkowie narodu oddali pieczę nad przeszłą falangą polskiej twórczości zawistnym i płytkim szumowinom intelektualnym, by pod ich kulturalską onanią, młodzi zapaleńcy, postradali płodność wynalazczą i stali się niedonoskami swego rasowego wysłannictwa.

* * *

...przynoszę Ci, Publiko, czyli Narodzie Warszawy, „wynalazek“. Jest to nowa Idea. Nie mogę tutaj opisywać systemu metody Twórcownianej. Zbyt liczna jest gawiedź intelektualna, polskiej Elity kulturalnej, bym zgodził się na rozpoczynanie argumentów z teoretycznymi wiatrakami. Oni zawsze „więcej wiedzą“ od tych, co więcej czynią.

Jednak powiem tylko tyle, że potrafię z każdego chłopca, z wyjątkiem wąkotwarzych i o cienkiej budowie, zrobić nie tylko artystę, umiającego rzeźbić i malować, ale dać mu twórczość. Wiem, że narażam się na śmieszność, wypowiadając takie zdania. Ale mówię to na zasadzie doświadczenia. Kopernikowe twierdzenia wydawały się również śmiesznymi tym, co to „wiedzieli więcej“ od niego.

Już w roku 1918 Rabindranat Tagore zaprosił mnie do Indji, bym w Kalkucie zreorganizował jego szkołę i prowadził ją przy pomocy syna jego, Abanin Dranata Tagory, lecz na skutek mej łączności z pewnym Związkiem Indyjskim i publicznych odczytów o Indo-Brytyjskiej polityce, rząd Brytyjski odmówił mi zezwolenia na wjazd do „swych“ terytorjów.

W roku 1924, James Larkin, Irlandzki prowodyr zapewniał mnie, iż mogę zająć cały gmach w Dublinie na wprowadzenie metody Twórcownianej, lecz wolałem do Polski powrócić. Po paryskiej wystawie międzynarodowej Dekoracyjnej noszono się z zamiarem powołania mnie na Politechnikę tamtejszą, lecz już w pierwszej rozmowie o tej propozycji odpowiedziałem pośrednikowi odmownie. Nigdy nie zgodziłbym się na marnowanie „czasu i atłasu“ na ten Śmietnik Europy = t. j. Paryż.

W Polsce, pukałem i waliłem do drzwi, szukając u „swoich“ zrozumienia, lecz Bóg jest wysoko a Gospodarze daleko. Zrozumienie jest, ale tylko dla spraw już utartych w owczem zrozu-

mieniu. Poparcie, nawet aż za szczodre, jest ale tylko dla mnożenia pozorów kultury, zaś kulturą, jest nadziewanie przepoconego gorsetu wygrzebanego na Śmietniku Europy (Paryżu) wyrzuconego tam razem z trupem kultury Starej Europy.

Milą się departamenta i wszelkie „Towarzystwa Szerzenia Polskiej Sztuki wśród Obcych“, wystrajają młode pokolenie w łachmany nędzy duchowej francyzmu, a kosztem żywotności i twórczości rodzimej siłą się uźebrać „uznanie“ u szerzycieli dekadencji, u zdegenerowanych narodów, co to pono kiedyś były.

Tak jak w nowobogackich rodzi się nowa arystokracja, tak z prostych ludzi rodzi się nowa kultura, tak z Publiki rodzi się nowe Społeczeństwo.

Jedyni ludzie w Polsce, którzy zdolni byli zrozumieć moje myśli i poprzeć plany przedstawione, to młodzież. I kiedy prasa krakowska, od „Naprzodu“ do „Czasu“, mię bojkotowała, młodzież przychodziła z wieńcami lub słała delegacje od swoich szkół z wyrazami miłości i dziękami, za branie ich strony wobec odchodzącego pokolenia. Dziennikarze zmówili się zabić mię i moich, milczeniem, bom ich zaatakował jako tępiciele kultury i jako chodowców i szerzycieli „Plici Polonici“—tego żywego symbolu niechlujstwa i zacofania duchowego naszej Elity jenteligenckiej.

* * *

...nadszedł czas musowego samozwaństwa społecznego. Tak jak Chrystus zdradził „Swoich“ i zapragnął się z człowiekiem zbratać i na chleb goryczy ziemskiej zarabiać stolarką, tak my młodzi, tak wy z pośród Publiki, musimy zdrajcami się stać wobec swojego ołtarza i sięgnąć ku boskości. Tak my—co pali

nas gorącość serc, musimy odpłacić tę ofiarę niebianina i starać się być przodownikami, by wieść prostemi drogami stado narodu, ku wznioślejszemu żywotowi, by Polska była nie małą pą naródów, lecz przodowniczką ku boskości człowieczej.

„Naród“, to jest co innego, niżeli „Polska“.

„Narodem“ to są „chamy“, żołnierze, robotnicy, ci co wiedzę trzymają w rękach i ci, co są młodzi i ci, co z a w s z e młodymi pozostaną.

„Polską“, to są nazwiska znanych ludzi, tych co *wpływają*. „Polska“, to jest jej lico zagraniczne, to są jej ruchy i czyny.

Politycznie, ekonomicznie, wojskowo Polska przedstawia się silnie, bogatowo i dziarsko.

Kulturalnie! „Polska“ ma twarz parszywością wszelką strupami okrytą. Łono ma zarazone modnemi chorobami paryskiej „ulicznicy, Barokowo-Rokokową koroną z gelegancją“ na głowie, kołtunem obwisłej nosi, a w piersi pustka tak przerażająca, że ręce ofiarnikom opadają a w sercu zamiera słowo skargi. Bo przed kimże to skarżyć się!? Kogo na alarm budzić!?

Wierzajcie temu, co mówię, bo wiem, gdyż jestem „zdrajcą“ wobec mojego Społeczeństwa. Będąc rzeźbiarzem i myślącym działaczem, należą do tak zwanego Społeczeństwa, lecz widząc martwość i upodlenie tej kasty, opuściłem je, by wstąpić w szeregi Publiki, by w niej szukać żywotnych obywateli i pomódz w narodzeniu się nowego Społeczeństwa.

Inicjatywa jest kolebką samozwaństwa i każdy, kto sam się po w o ła do działalności społecznej, nie oglądając się na zezwolenie „wyższych instancyj“, staje się automatycznie budowniczym nowej tężyzny narodowej.

Opuszczajcie szeregi biernej Publiki, przestajcie być tylko spożywcami cudzych wypadków a przystępujcie do tych, co

gnani wewnętrznym musem, sposobią się do pracy nad przero-
dzeniem się kultury narodowej, by stała się ona najpotężniejszym
narzędziem Państwowości naszej.

Nie możemy się dziś oglądać na innych. Dziś instytucje
utrzymywane funduszami publicznymi szerzą cudzy upadek swym
subtelniśmowym zastrzykiwaniem ropiejącej materji, przy pomocy
subsdyjowanej propagandy kulturalnej, młodemu pokoleniowi
skorych ofiarników. Dziś tylko na samych siebie
możemy liczyć. Dziś tylko ordynarnem sięgnięciem po
prawo, narodowi przynależne, możemy uchronić i oswobodzić
ducha narodu z poniewierania i włóczenia po Śmietniskach Europy,
i uchronienia go od stopieli w intelektualnej gnojówceizmów.

* * *

Szczep „Rogate Serce” i pismo nasze „KraK” walczymy
o danie narodowi sztuki, któraby wypowiadała to, czego lud
sam powiedzieć nie może. Chcemy, by sztuka Polska zastąpiła
„Sztukę w Polsce” i by stała się oknem do nieba, by naród
widział się w niej i z niej bohaterskie napomnienie czerpał,
zamiast, by była tylko lustrem pijanem a w niem widoczne były
tylko, prostytutki paryskie i Semickie bezdogmatowości.

Próżne jest moje wołanie, skierowane ku wujkom narodu —
Tak jak ja mogłem znaleźć sercowe poparcie tylko u szczeniacz-
ków narodu, tak my dzisiaj, złączeni w „Sercu Rogatem”,
możemy znaleźć zrozumienie i jakoweś poparcie, tylko u Pu-
bliki. Społeczeństwa Polska nie ma, w zamian zaś, ma parodję
graną przez śpiących eunuchów.

Śpieszcie nam z pomocą, bo jak godzina jest początkiem Wieku,
tak dziesięciu chłopców jest początkiem nowej Epoki.

My biedni i osamotnieni, dajemy naszą część, ku budo-
wie nowego ducha, tak Ty teraz, o zawsze skora dać krew

i życie dla Sprawy, Publiko! daj swej pomocy tym chłopcom, bo Społeczeństwu brak rycerskości i obywatelskości.

Wyszliśmy w kilkunastu, pod symbolem Serca z Rogami i ścieżką Kraka, skradamy się ku Smokowi, co to całemi wiekami pożerał ofiarników młodocianych.

...dajcież nam lepszą wyprawę, bo mamy dotąd tylko drewnianą szabelkę, choć serca mamy krępe.

Strąćcie ze stołu waszej szczodrości jakiś okrucuch waszego poparcia, bo się dotąd własną krwią odżywiamy.

Jesteśmy chamskie synki! Wybraliśmy się na zdobycie pięknej korony dla Polski II-ej, lecz jakże namto takie prezenta stroić, kiedy nie stać nas nawet na przyjaciół, w tem straszliwym polskim pustkowiu?

* * *

Szczepowcy tworzą od pierwszego dnia przystąpienia do Szczepu, pracują wedle kilku wskaźników, jakie im zostawiłem. Nie wolno im żadnych studjów z natury czynić. Każdy młodzieniec krępej budowy może zostać Szczepowcem, nie na podstawie „talentu”, którego to metoda Twórcowniana nie uznaje, lecz na wskutek pracowitości. Metoda Twórcowniana uznaje tylko mądrość jako jedyny talent, jaki człowiek może mieć. Warunkiem zaś jej jest: zdrowy rozsądek i troskliwa szczodrość. Wystarczy jeden pedagog, obdarzony mądrością, by ze wszystkich swych uczniów zrobił twórczych artystów, a zaś setki profesorów nie zastąpi go i nie zrobi jednego artysty z tysiącznej liczby talentów zgromadzonych w Akademjach.

...do szczepu zwołujemy przede wszystkim wszystkich tych, co odrzuceni zostali przez egzamina wstępne do Akademji i Szkół Sztuk Pięknych. Zapewniamy im osiągnięcie swych marzeń zostania nie tylko artystami lecz, trudne do uwierzenia, twór-

ca mi, tak jak zapewniałem Szczepowców, gdy w niepewności zaczęli schodzić ku mnie, do hotelu.

Zwołujemy przede wszystkim wszystkie „ogryzki” odrzucone przez Akademię Krakowską, by pomogli Szczepowi dowieść, na sobie, że w przeciągu roku staną się twórcami, a ci, co zostali przyjęci do tego wylęgacza miernot i rzeźni twórczości polskiej, nie potrafią nawet umartwionych „natur” malować, w dziesięciu latach.

Szczep, Rogate Serce, nie ma nawet pokoiku, by razem pracować. Każdy chłopiec w domu pracuje, bez niczyjej pomocy, krom tej, jaką czerpie ze słów moich wypowiedzianych półtora roku temu. Z za oceanu nimi kieruję. Sami nałożyli na siebie dyscyplinę posłuszeństwa moim wskazaniom.

Dajemy narodowi pokolenie twórczych artystów „za darmo”. W biedzie i otoczeni złą wolą szumowin intelektualnych Krakowa chłopcy moi pracują z poświęceniem się cichym planom, dla których wykonania, nasza sztuka jest zaledwie wytrychem. Sami się zmagają ze zmorą nędzy ekonomicznej, ogrzewani przezemnie, a ja, jestem od nich kilka tysięcy mil daleko.

My znikąd pomocy nie spodziewamy się, bo jeżeli jest poparcie „społeczeństwa”, publicznymi pieniędzmi, to dla Akademickiego utrudodlenia twórczości rodzimej i na oddanie wylowionych talentów, francudzołóstwu.

...my rodziliśmy się na kamieniach i z palca sobie natchnienie sysamy, a Matka-Polska swą pełną piersią karmi, zdrady nie przeczuwające ofiary, by oddać je potem Zachodowi, jako wyznawców francowiary.

...każdy ze Szczepowców, po jednym roku samoucznej pracy, bez studyj, bez talentu, bo nigdy o niego nie pytam, zostaje twórcą, kiedy zaś wychowankowie Akademickiego systemu wra-

cają ze Śmietnika Europy, bez szacunku dla rzemiosła a za to z łachmanatkami duszy, cuchnącej wyziewami łotrząsawiska.

Na te tysiące wybranych egzaminami uczni Akademickiego systemu, na te liczne instytucje, na te miljonowe sumy zmarnowane przez Państwo, na te kilka pokoleń, wychowało się kilku twórczych artystów zaledwie i to przeważnie tylko tych, co szli swą drogą i przez nieposłuszeństwo teoretykom-profesorom.

Szczepowcy zaś — każdy z nich został twórcą. Trzech było wyrzuconych za lenistwo. Czyli metoda moja nie pozwala na odpadki — gdyż nie uwzględnia ona tej plotki o „talencie”. Talentem może być tylko mądrość, zaś zdolności artystyczne są w każdym normalnym człowieku, lecz mądrość jest to ta cecha, która czyni ludzi wielkimi i w każdym kierunku działalności społecznej czy też politycznej.

Zdolność artystyczna czy akrobatyczna są cechami elementarnymi, lecz tylko człowiek mądry dochodzi do zbierania pło-
nów. Jeden mądry człowiek wystarczy, by ci, co jego radami się w życiu kierują, doszli do wielkiej wydajności. Zdolności artystyczne, choćby wprost oszałamiające, lecz bez tego kompasu, jakim jest mądrość, są niczem innym jak wozem o rze-
miennym dyszlu.

Na nic krągłe koła i miękkie resory, jeżeli wóz dyszla nie ma, bo z drogi na manowce zjedzie. A jeżeli inne wozy, nie mające swego dyszla, posądzają dyszłowca o brak kosmopolityzmu i intelektualnej rajfurmanki, to jednak dyszłowiec wybiera swą drogę a bezdyszłowiec, w najlepszym razie, może stać na miejscu lub jeżeli się ruszy, to tylko stoczy się po pochyłej, ku bagien-
nym skwasiedliskom, francywilizacyi.

* * *

Czyż Szczep „Rogate Serce” nie zdał egzaminu z cudownej ekonomji, oszczędzania i oddania narodowi 100 procentowej wartości ukrytej w chłopcach, idących drogą moich wskazówek, dawanych im z drugiej części świata?

Czyż możnaby się więcej spodziewać od półbogów? Metoda Twórcowni nie tak oddaje narodowi wartość ukrytą w człowieku, jak daje mu przede wszystkim duszę twórczą a po drodze tylko, sposoby dla wypowiedzenia jej formą zrozumiałą. Czyli, że daję moim partyzantom duszę, by ta stała się służebną narodu.

Błędy i naiwności znalezione w pracach moich szczepowców winne być przeoczone. Wszakże im nie wolno studjować z modela a pracują około dwóch lat zaledwie. Czyż to wam zamało? Więc chcielibyście ptaka rajskiego, za trzy grosze, kiedy nawet trzech groszy od Państwa nie otrzymaliśmy a tępieni jesteśmy przez Krakowską „elitę”.

Chcecie może ukrzyżowania, dla rozbawienia was i otrzymać nowe widowisko; za darmo.

Polska lubi prezenty od nędzarzy!

Stach z Warty, Szukalski



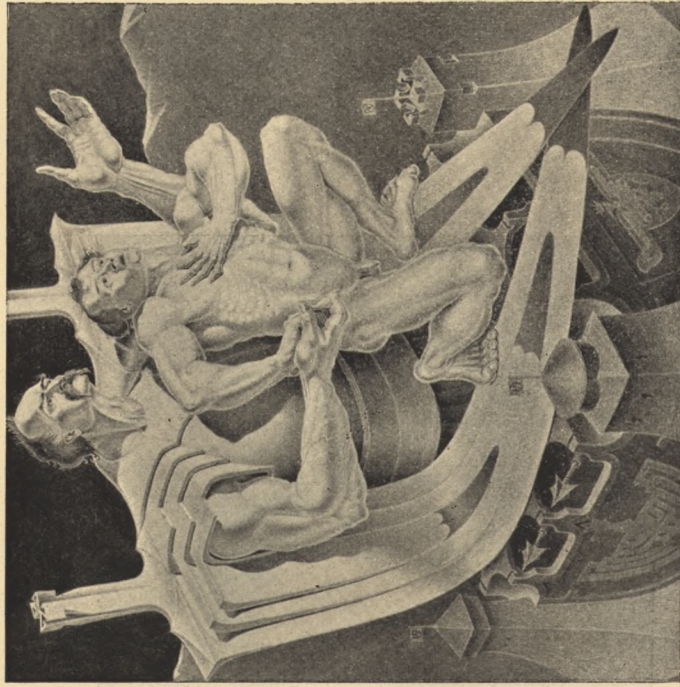


Stach z Warty Szukalski
Mistrz Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce”



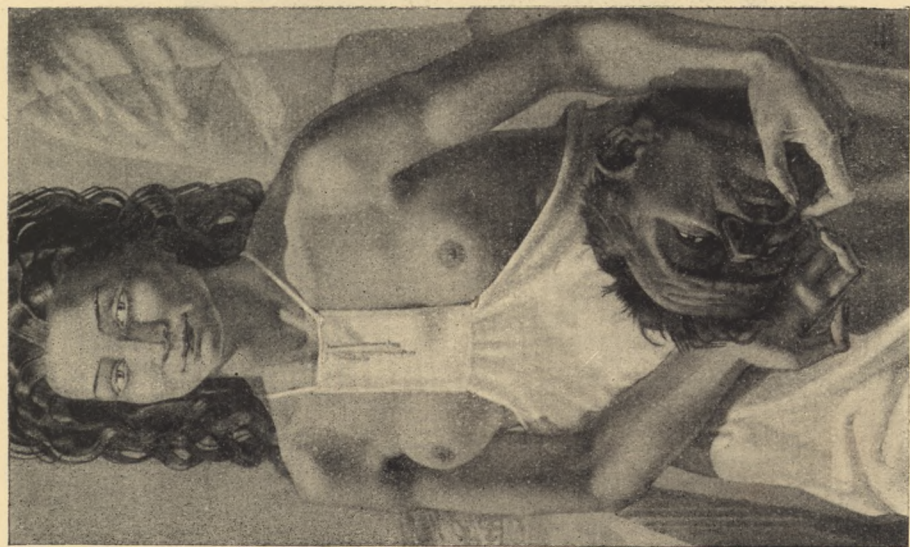
Czesław Kielbiński

Łokietek W ygnanie



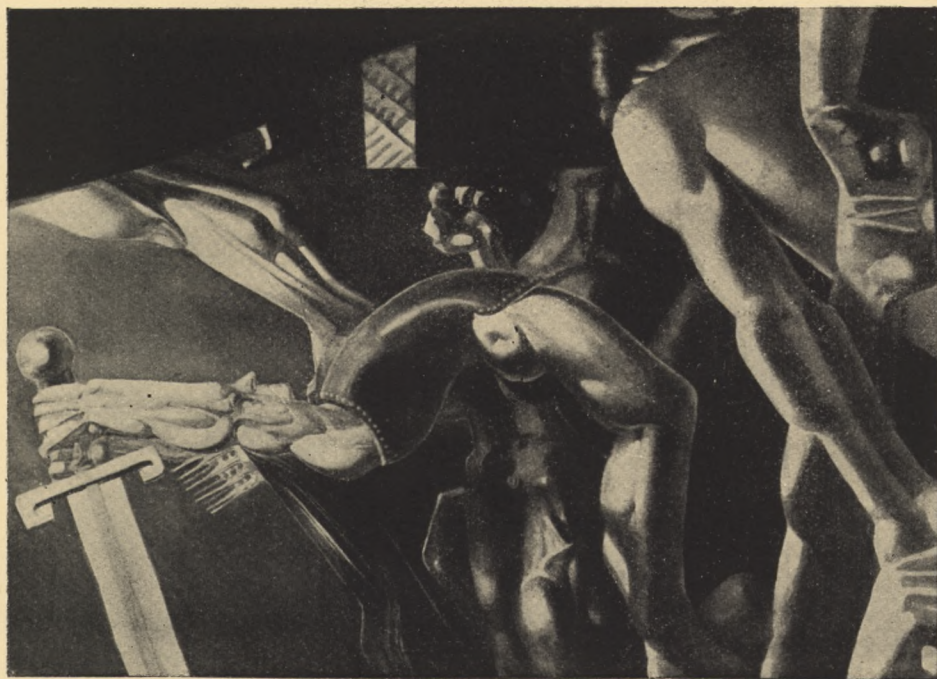
Antoni Bryndza Ziemiotrud

Światło za horyzontem



Marjan Konarski

Ona



Stefan Żechowski

Bolesław Śmiały



Wacław Boratyński Cecora (Ostatni dar dla Rzeczyposp.)



W Y K A Z P R A C

Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce”
z Krakowa

SZUKALSKI STANISŁAW (Mistrz Szczepu)—Los Angeles

183 Wici na Gnojcowiznie akwarela

BARANOWSKI JERZY — Kraków

184 Materjalista ołówek

185 Dobry władca „

186 Łokietek Wygnaniec „

187 Myśl „

188 Sielanka „

189 Wici „

190 Warneńczyk „

191 Wara od granic Rzeczypospolitej „

192 Bolesław Chrobry „

193 Bolesław Śmiały „

194 Rozstajne drogi „

BORATYŃSKI WACŁAW — Ryglice

195 Cecora (Troska) ołówek

196 Cecora (Skarga) „

197 Cecora (Ostatni dar dla Rzeczy-
pospolitej) „

198	Witeź	ołówek
199	Perun	„
200	Ciszyna	„
201	Starość	„
202	Zbrodnia	„
203	Batory	„
204	Łokietek Wygnaniec	„
205	Zazdrość	kredka
206	Pierwszy i ostatni z rodu	„
207	Władysław Warneńczyk	ołówek

BRYNDZA ZIEMIOTRUD ANTONI — Kraków

208	Emeryt	ołówek
209	Błazen z grzybkiem	„
210	Instynkt i doświadczenie	„
211	Świetlana droga	„
212	Opinjokręt (Publicysta)	„
213	Łokietek Wygnaniec	„
214	Światło za horyzontem	„
215	Zdrowe ziarno	„
216	Tęsknica	„
217	My i oni	„
218	Zniechęcenie	„
219	Zrezygnowana	sangwina
220	Ułanowi z pod Rokitny (projekt pomnika)	ołówek

221	Bezdomny (projekt wodotrysku)	ołówek
222	Projekt domu	„
223	Cicho - wiecznym bohaterom	„
224	Chytry	„

FRĄCZEK FRANCISZEK — Żołynia

225	Autoportret	ołówek
226	Czarne myśli	„
227	U pustelnika	„
	Cykl: Natura a cywilizacja:	
228	1) Święta zbrodnia	„
229	2) Cywilizowana obrona	„
230	3) Walka samców	„

KIEŁBIŃSKI CZESŁAW — Wilno

231	Mój ojciec	ołówek
232	Oracz	„
233	Obrona morza	„
234	Łokietek Wygnaniec	„
235	Rycerska pieśń	„
236	Orły	„
237	Potomek starego rodu	„
238	Nastrój	„
239	Z opowiadań dziada	„
240	Głowa I	„
241	Głowa II	„

242	Baśń	ołówek
243	Śmierć Światowida	„
244	Miłość	„

KONARSKI MARJAN — Kraków

245	Kapliczka próśb	ołówek
246	Projekt grobowca dla Orkana	ołówek i tusz
247	Znicz słowiański	„
248	„Płaczkowi Trenów” projekt pomnika dla Kochanowskiego	ołówek
249	Malczewski (Projekt pomnika)	ołówek i akwarela
250	Grób lotnika	ołówek
251	Piaś i Rzepicha (projekt pomnika)	„
252	Grób nieznanego powstańca śląskiego	„
253	Kopernik (projekt pomnika)	„
254	Rozstajne drogi	„
255	Pogoń	„
256	Kobiety	„
257	Dzwonnik	„
258	Polska	„
259	Widzenie	„
260	Chrystus Stary	„
261	Ona	„
262	Skupienie	tusz
263	Tęsknoty	„
264	Kłótnia	ołówek

265	Twarz	sangwina
266	Smutek	ołówek
267	Wina	„
268	Pokuta	„
269	Oczyszczenie	„
270	Pociecha	„
271	Jędrza	„
272	Przeszłość	„
273	W twych oczach widzu	„
274	Duch pejzażu	„
275	Zbadanie	olej
276	Ginęli — kłóć się	„
277	Twórczość	„
278	Długa droga	„
279	Ja i pejzaż (Autoportret)	tempera
280	Powstanie pomysłu utworu lirycznego	„
281	Grzmot	„
282	Szept	„
283	Noc	„
284	Wyścig	„
285	Zmierzch	„
286	Dysonans	„
287	Św. Jan	ołówek

SOWICKI WŁADYSŁAW — Wieliczka

288	Cierpliwy Polak a obłudny Niemiec	ołówek
289	Projekt domu	„
290	Rozpoczęcie (Lech)	„
291	Trzech bojowników	„
292	Łokietek Wygnaniec	„

STRASSBERG NORBERT — Kraków

293	Beethoven-Huberman (z wrażeń koncertu Hubermana)	ołówek
294	Bronisław Huberman	„
295	Potęga bólu	„
296	Bóg i Jego parafrazy	sangwina
297	Zachmurzone oblicze	„
298	Uroczysko cmentarne	ołówek
299	Mleczna droga	„
300	Umierający	„
301	Jeden z Piastów	„
302	Okropności wojny	„
303	Wojna	„
304	Zwiastuny	„
305	Stanisław Szukalski	sangwina
306	Muzyk (Chopin)	ołówek
307	Modlitwa	„
308	Zwycięstwo	„
309	Zaborca	„

310	Judasz	tusz
311	Benjamin	ołówek
312	Modlitwa czy natchnienie	„
313	Żyd wieczny tułacz	„
314	Sędzia (Sądny dzień)	„
315	Słowacki	„
316	Bunt	tusz
317	Jarzmo życia	sangwina

ŻECHOWSKI STEFAN — Książ Wielki

318	Michał Anioł w Kaplicy Sykstyńskiej	ołówek
319	Pochód sztuki polskiej	„
320	Piast	„
321	Anhelli	„
322	Portret własny	„
323	Szukalski	„
324	Wspomnienia z wakacji	„
325	Tęsknota	„
326	Konrad (improvizacja) I	„
327	Konrad (improvizacja) II	„
328	Konrad (improvizacja) III	„
329	Zachwył	„
330	W rodzinnym domu	„
331	Postanowienie	„
332	Portret Niuni Saskiej	„

333	Beethoven. Sonata Kreuzerowska (Wrażenie z koncertu Hubermana)	ołówek
334	Bolesław Śmiały	akwarela
335	Rysunek do Dantego „Boskiej Komedji”	ołówek
336	Rapsod rozpoczęty	”
337	Hymn	”
338	Idę sam	”
339	Rozum	”
340	Chwila stanowcza	”
341	Rozkuta (projekt pomnika)	”
342	Michał Anioł	”

RYSUNKI WYSTAWIONE W TOWARZYSTWIE ZACHĘTY
SZTUK PIĘKN. WYKONANE SĄ OŁÓWKAMI „POLONIA“



ST. MAJEWSKIEGO

SZCZEP SZUKALSZCZYKÓW
HERBU „ROGATE SERCE“

S A D O N A B Y C I A
W T O W. Z A C H Ę T Y S Z T U K P I Ę K N Y C H
R E P R O D U K C J E O B R A Z Ó W
W D U Ż Y C H F O R M A T A C H

własnego wydawnictwa w wykonaniu drzeworytniczym, miedziorytniczym
i litograficznym, jednotonowe i kolorowe, do oprawy w ramy lub do tek
a również w formie albumów, po niskich cenach.

S A D O N A B Y C I A
W T O W. Z A C H Ę T Y S Z T U K P I Ę K N Y C H
R E P R O D U K C J E
F O T O G R A F I C Z N E
WSZYSTKICH CENNIJSZYCH DZIEŁ, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W ZBIORACH „ZACHĘTY” PO CENACH ZŁ. 2.—, 1.50 i 0.50

DZIAŁ RAMIARSKI I KONSERWACYJNY
W TOWARZYSTWIE ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
przyjmuje wyłącznie od członków Tow. Zachęty Szt. Piękn. zlecenia na
OCZYSZCZENIE, REPERACJĘ
I OPRAWĘ OBRAZÓW
PODŁUG KOSZTÓW WŁASNYCH

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 326777



000-326777-00-0